

Hanna Krugietka

Wędrujące
drzewo

Lustro
oszustro

i inne bajki



Hanna Krugiełka

WĘDRUJĄCE DRZEWO

LUSTRO OSZUSTRO

I INNE BAJKI

© Copyright by Hanna Krugielka & e-bookowo
Projekt okładki: e-bookowo
ISBN 978-83-7859-026-2

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo
www.e-bookowo.pl
Kontakt: wydawnictwo@e-bookowo.pl

Patronat medialny

Twojakultura.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości
bez zgody wydawcy zabronione
Wydanie I 2012

Książkę tę dedykuję mojej ukochanej Córcie Kindze oraz wszystkim dzieciom, które zechcą ją przeczytać lub jej wysłuchać.

ZUZANKA I CZARODZIEJ

W pięknym górskim miasteczku Żłota Chmurka żyje sobie dziewczynka o imieniu Zuzanka. Zuzanka jest pilną uczennicą, chętnie chodzi do szkoły, którą od jej domu oddziela prześliczny, stary park. Dziewczynka jest mądra, zdolna i miła, a do tego ładna, może nawet trochę ładniejsza niż jej koleżanki. Zdaje sobie sprawę ze swoich zalet, lecz nie zawsze tak było...

Jeszcze niedawno Zuzanka nie chciała nawet wychodzić na dwór, żeby pobawić się z innymi dziećmi, a w szkole wołała się do nikogo nie odzywać. Nie różniła się od reszty rówieśników, ale wydawało jej się zawsze, że jest brzydsza, mniej zdolna, może nawet gorsza od innych.

Życie Zuzanki zmieniły zaskakujące spotkania.

Pewnego słonecznego, majowego poranka Zuzanka wyszła do szkoły trochę później niż zwykle. Spieszyła się tak bardzo, że prawie biegła. Nagle usłyszała żalosny ćwierkot i kiedy spojrzała w stronę z której dobiegał, zobaczyła małego ptaszka ze złamanym skrzydełkiem. Przejęła się bardzo jego cierpieniem. Chociaż bała się spóźnić na pierwszą lekcję, zaniosiła malucha do znajomego weterynarza. Umówiła się z nim, że odbierze maleństwo po lekcjach. Wróciła zgodnie z obietnicą i zabrała opatrzonego ptaka do domu. Pielęgnowała go troskliwie, a kiedy ptaszek zaczął już samodzielnie latać wiedziała, iż nadszedł czas aby rozstać się z podopiecznym. Pomimo, że Zuzanka przywiązała bardzo do niego i uwielbiała kiedy budził ją każdego ranka, wyruszyła z nim do parku trzymając go w rękach. Kiedy dotarli pod drzewo, pod którym dziewczynka znalazła malca, upewniła się, że nic mu nie grozi, a potem podrzuciła go

do góry. Kiedy ptaszek odfrunął, pogwizdując na pożegnanie, Zuzanka otarła łzy i zaczęła wracać do domu. Nagle zza drzewa wychyliła się dziwna postać w przepięknej, szpiczastej czapce, pelerynie i z różdżką w ręku. Zuzanka krzyknęła przestraszona. Nieznajomy powiedział miłym głosem:

– Nie bój się dziewczynko. Jestem Dobrym Czarodziejem. Widziałem jak pomogłaś mojemu przyjacielowi ptaszкови. Chciałbym Ci to wynagrodzić. Czy masz jakieś życzenie? Mogę coś dla Ciebie zrobić?

Zuzanka była tak zaskoczona spotykając Czarodzieja, że nie mogła się odezwać, a kiedy odzyskała głos odparła bez zastanowienia:

– Chcę być ładna!

– Dobrze! – powiedział Czarodziej, dotykając Zuzankę różdżką. – Wróć do domu i zobacz w lustrze jaka jesteś ładna.

– Dziękuję Czarodzieju! – odpowiedziała dziewczynka i prędko pobiegła do domu przed lustro.

Stała przed nim i wpatrywała się w swoje odbicie. Była naprawdę ładną dziewczynką... Od tej chwili dobrze wiedziała o swojej urodzie, chociaż nie była z tego powodu zarozumiała. Nikomu też nie powiedziała o swoim spotkaniu z Czarodziejem.

Wkrótce Zuzanka miała kolejną przygodę ze zwierzęciem i Czarodziejem, kiedy to wybrała się na zakupy. Przechodziła właśnie przez jezdnię, gdy zobaczyła pod swoimi stopami małą żabkę. Przestraszona żabka przywarła do asfaltu, bardzo bała się przejeżdżających samochodów. Zginęłaby niechybnie pod kołami któregoś z nich, gdyby Zuzanka nie wzięła jej na ręce i nie przeniosła na drugą stronę ulicy. Dziewczynka z pewnością zapomniałaby o tym zdarzeniu, lecz po udanych zakupach wracała do domu przez park i znów zza drzewa powitał ją znajomy Czarodziej:

– Witaj Zuzanko! Żabka opowiedziała mi, że uratowałaś jej życie. Po raz drugi pomogłaś mojemu przyjacielowi. Bardzo Ci dziękuję i chętnie się odwdzięczę spełniając jakieś Twoje życzenie. Powiedz mi tylko proszę co mogę dla Ciebie zrobić.

Dziewczynka odpowiedziała bez wahania:

– Czarodzieju! Proszę spraw, żebym była mądra!

– To dobre życzenie– odpowiedział Czarodziej i po raz drugi dotknął Zuzankę swoją czarodziejską różdżką.

Szczęśliwa dziewczynka podziękowała Czarodziejowi i wróciła do domu, ciesząc się z kolejnej, pozytywnej zmiany. Od tej pory chętnie zgłaszała się w szkole do odpowiedzi, a nawet zapisała do kółka matematycznego i miała lepsze oceny. Właściwie zawsze była inteligentną dziewczynką, ale teraz zdała sobie sprawę z własnych możliwości.

Zuzanka zawsze chętnie pomagała ludziom i zwierzętom. Kolejną uratowaną istotą był motylek, który wleciał kiedyś do szkolnej klasy. Latał przy szybie nie mogąc wydostać się na zewnątrz. Obijał się o szklaną taflę i tracił już siły. Chociaż wszystkie dzieci przyglądały się zbłądzonemu gościowi, tylko Zuzanka podeszła do okna i wypuściła motylka. Tego dnia w drodze powrotnej ze szkoły dziewczynka ostatni raz spotkała Czarodzieja, który jak zawsze wychylił się z zza drzewa i powiedział:

– Witaj, Moja Droga! Ten motylek, którego dzisiaj uratowałaś też był moim przyjacielem. Jesteś mądra, ładna, ale może mogę jeszcze coś dla Ciebie zrobić, aby się Tobie odwdzięczyć?

– Chcę być dobra– odpowiedziała Zuzanka po chwili zastanowienia.

Czarodziej jak zwykle dotknął ją różdżką i dziewczynka zadowolona wróciła do domu.

Koleżanki i koledzy z klasy zauważyli zmiany w zachowaniu Zuzanki, która teraz chętnie bawiła się z nimi i częściej rozmawiała. Zaczęli zastanawiać się, jakie zdarzenie było przyczyną tych zmian.

Postanowili sami ją o to zapytać. Na jednej z przerw cała klasa zebrała się wokół Zuzanki i Ania, która była najodważniejsza zapytała delikatnie:

– Zuzanko! Jesteś jakaś inna. Cieszymy się z tego wszyscy, ale czy możesz powiedzieć nam co się stało?

Dziewczynka spojrzała na koleżankę, potem w sufit i odpowiedziała nieśmiało:

– Bo...bo... no bo spotkałam Czarodzieja...

W tym momencie oczy wszystkich dzieci zwróciły się na Piotra, który po słowach Zuzanki zrobił się cały czerwony i nerwowo tupął lewą nogą, patrząc w podłogę.

– Piotrze! Czy Ty wiesz coś na ten temat?? – zapytała Ania, chcąc wyjaśnić zawstyżenie kolegi.

Piotr opowiedział o tym, że chciał pomóc Zuzance. Zawsze cenił ją za jej dobroć i mądrość, a ponieważ ona sama nie była pewna swoich zalet przebrał się za Czarodzieja. Jego zdaniem był to jedyny sposób, aby dziewczynka uwierzyła we własne siły. Przeprosił Zuzankę za ten mały podstęp i poprosił o wybaczenie.

Zuzanka początkowo nie wiedziała co zrobić, ale przebaczyła Piotrowi, a nawet mu podziękowała.

Cała klasa biła brawo i gorąco zapewniła dziewczynkę, że zawsze ją wszyscy lubili.

Teraz Zuzanka ma wielu przyjaciół z którymi chętnie się spotyka, aby wspólnie bawić się i rozmawiać. Oczywiście szcze-

gólnie lubi Piotra, z którym uczy się, odrabia lekcje i rozwiązuje zadania z kółka matematycznego. Ostatnio nawet razem wygrywają szkolne olimpiady.

Każdy z Was może zostać czarodziejem dla swojego kolegi, czy koleżanki. Nie musicie się nawet przebierać. Wystarczy przyjrzeć się innym i odnaleźć osobę, której czasem trzeba przypomnieć, że jest mądra, dobra, czy ładna.

LUSTRO OSZUSTRO

Pewnego czasu, w pewnym średniej wielkości mieście, na pewnym średniej wielkości osiedlu, w pewnym średniej wielkości bloku mieszkała całkiem zwyczajna rodzina Zwyczajnych. Nie byli ani bardzo bogaci, ani bardzo biedni. Rodzice pracowali, a ich dzieci chodziły do szkoły i niczym nie różniłyby się od innych ludzi, gdyby nie liczba ich znajomych.

Już od samego rana Zwyczajni otwierali drzwi sąsiadom, którzy przychodzili pod pretekstem pożyczania cukru, soli lub czegośkolwiek. Koledzy i koleżanki wpadali po małych Zwyczajnych aby wspólnie pójść do szkoły i może nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie była to cała klasa. Najbardziej męczące były dla rodziny popołudnia i weekendy, kiedy to drzwi od ich mieszkania prawie się nie zamykały. Można by pomyśleć, że każdy mieszkaniec ich miasta przychodził choćby na chwilkę przynajmniej trzy razy w tygodniu. Na początku tych częstych odwiedzin Zwyczajni nie dziwili się. Myśleli, że są tacy lubiani, bo są weseli i przyciągają znajomych miłą domową atmosferą i gościnnością. Dopiero po pewnym czasie odkryli prawdziwą przyczynę swojej towarzyskiej popularności – lustro.

Lustro było duże, prostokątne, oprawione w prostą ciemną ramę i wisiało przy drzwiach mieszkania państwa Zwyczajnych. Właściwie nie różniłoby się od innych lusterek gdyby nie jedna jego właściwość... Stając przed tym lustrem każdy widział się takim jakim chciałby być. Gruby wydawał się chudszy, zbyt niski zdawał się być wyższy, stary wyglądał młodziej, nawet łysy widział włosy na swojej głowie. Miało to ogromny wpływ na samopoczucie i zachowanie tego, kto się w nim przejrzał. Taka osoba zmieniała się nie do poznania. Każdemu wydawało

się, że jest całkowicie pozbawiony wszelkich wad. Taki człowiek uważał się za ideał i w konsekwencji stawał się jeszcze gorszy. Niektórzy byli bardzo złośliwi w stosunku do innych, a ci z kolei ich wyśmiewali. W miasteczku przybyło egoistów i osób zapatrzonych w siebie.

Zwyczajni dostali lustro w prezencie ślubnym od jakieś dalekiej, nawet niezbyt dobrze znanej ciotki, czy kuzynki. Teraz powoli stawali się coraz bardziej zmęczeni wizytami nieproszonych gości i coraz gorzej czuli się w swoim, niegdyś zacisznym, mieszkaniu. Kiedy zorientowali się, że niewinnie wyglądające lustro jest przyczyną tak uprzykrzonych wizyt, zaczęli zastanawiać się jak się go pozbyć. Ponieważ lustro wisiało przy wieszakach na płaszcze i każdy kto do nich – a raczej do lustra – przychodził przeglądał się po wejściu i przed wyjściem, mądra pani Zwyczajna wiedząc, że prezentu nie powinni sprzedawać, czy wydać, zaproponowała, aby powiesić je w pokoju dzieci. Tak też zrobili.

Wydawać by się mogło, że problemy właścicieli lustra się kończą, jednak nic z tych rzeczy!

Znajomi państwa Zwyczajnych musieli się teraz nieźle namudzić, aby dotrzeć do lustra. Jedni wchodzili do pokoju dzieci pod pretekstem przywitania się z nimi, inni pytali czy nie pomóc im w lekcjach, niektórzy chcieli zobaczyć jak rosną kwiatki na ich oknie, a mniej pomysłowi szukali u nich swoich rzeczy. Niektórzy dopuszczali się nawet wchodzenia przez okno do pokoju małych Zwyczajnych, kiedy ci byli w szkole. Nie raz dzieci bardzo się przestraszały, wchodząc do siebie i spotykając tam kogoś obcego. Stały się nerwowe, chodziły niewyspane, bo wizyty trwały do późna i w rezultacie zaczęły gorzej się uczyć.

Zwyczajni byli zatroskani kłopotami swoich pociech. Tym razem na pomysł wpadł Tata, który zaproponował, aby lustro wynieść do piwnicy. Pomysł okazał się dobry i skuteczny. W mieszkaniu zapanował upragniony spokój. Jednak Zwyczajni długo nie cieszyli się szczęściem. Znajomi całkiem o nich

zapomnieli, a oni poczuli się nie lubiani i opuszczeni. Pani Zwyczajna coraz częściej myślała o swoich zmarszczkach, a Pan Zwyczajny pocierał łysinę. Po niedługim czasie lustro-oszustro powróciło na swoje miejsce i pewnie wisiałoby tam do dzisiaj, gdyby nie wielki przeciąg w mieszkaniu. Pewnego wietrznego dnia w mieszkaniu Zwyczajnych otworzyło się okno, właśnie dzieci wracały ze szkoły i kiedy otworzyły drzwi, te zamknęły się za nimi z takim hukiem, że lustro spadło ze ściany i rozbiło na drobne kawałeczki.

W pierwszej chwili zmartwiło to właścicieli lustra, jednak potem postanowili oprawić maleńkie kawałeczki i rozdać swoim znajomym. Tym sposobem nadal byli bardzo lubiani i zawsze o nich pamiętano, a niektórzy z nas mają zapewne do dzisiaj takie małe lustreczka, kiedy to często zapominają o swoich wadach i czują się lepsi niż inni.

Spis treści:

ZUZANKA I CZARODZIEJ	5
LUSTRO OSZUSTRO	10
FUTRZAKI	13
PRZYGODY ZIEŁONEGO FIŁA	17
WĘDRUJĄCE DRZEWO.....	26
SŁODKI MIŚ.....	28
SKĄD SIĘ BIERZE BAŁAGAN?.....	33
DAWID I ZIEMLANIE	37
WYJĄTKOWY DZIEŃ RUDEJ MARUDY	42
O KOTACH PRZEŚMIESZKACH	46
ZACZAROWANY LIŚĆ	49
O MARZENIACH I PRZYJAŹNI	55
NIEZWYKŁA PRZYJAŹŃ KAROLA.....	59
ODROBINA MAGII W ŁYŻCE ZUPY	64
NIEZWYKŁE ŚWIĘTA AGNIESZKI I PRZEMKA.....	70
ŚWIĄTECZNA PRZYGODA ZUZI	82